

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# TV kształtuje świadomość, czyli o potrzebie reprezentacji

Kamil Kupiński

Kamil Kupiński  
TV kształtuje świadomość, czyli o potrzebie reprezentacji  
20 stycznia 2021

[https://megafon.lhub.pl/teksty/  
tv-ksztaltuje-swiadomosc-czyli-o-potrzebie-reprezentacji/](https://megafon.lhub.pl/teksty/tv-ksztaltuje-swiadomosc-czyli-o-potrzebie-reprezentacji/)

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

20 stycznia 2021

Spokojna niedziela, przedpołudnie, chcecie zobaczyć komentarz do ostatnich wydarzeń politycznych i włączacie sobie program „Kawa na ławę”. Sześciu lub pięciu chłopa i najwyżej jedna kobieta wśród gości. No i tak się to kręci niezmiennie od prawie 15 lat. Można odnieść wrażenie, że w tej polityce, to działają sami mężczyźni, prawda?

Osoby powiązane z ruchami progresywnymi od dłuższego czasu poruszają problem braku reprezentacji w mediach. Nie jest tajemnicą, Piasecki to seksista i tchórz, więc w sumie z jednej strony dziwi mnie, że ktoś ma siłę jeszcze się wzburzać na wspomniany program, a z drugiej strony cieszą się, że ktoś jednak ma siłę się wzburzać. Na scenie pojawiają się wciąż te same twarze facetów będących przeważnie w drugiej połowie swojego życia. Ale dlaczego to jest problem? Otóż telewizja kształtuje wyobrażenie społeczeństwa o nim samym. Wpływa to w podobny sposób jak obejrzenie Władcy Pierścieni na nasze postrzeganie średniowiecza i kotwiczy w nas pewne wzorce.

W programie politycznym wypowiadają się prawie sami faceci na dowolny temat, a głos zakrzywanej kobiety jest prawie niesłyszalny? Widocznie kobiety nie nadają się do polityki. W programie o samochodach zawsze pyta się o zdanie facetów? No przecież każde wie, że kobiety się na nich nie znają. O kosmetykach oczywiście będzie wypowiadać kobieta ewentualnie gej (w żadnym wypadku lesbijka), bo jak jest, każde z nas zdaje sobie sprawę. No bo przede wszystkim liczą się KOMPETENCJE. Ten zwrot używany jak mantra jest opus magnum przeciwników walki o reprezentację i jest przy okazji błędny.

Najlepsze kompetencje rzadko kiedy decydują o doborze gości, szczególnie w programach politycznych. Jeśli już to zapraszane osoby muszą być wystarczająco kompetentne, a o wiele ważniejsza jest ich medialność. Bądźmy szczerzy wobec siebie i odpowiedzmy, w jakich sprawach może być od tak wielu kobiet w polityce Patryk Jaki? Będę złośliwy i powiem, że on nie może być kompetentny nawet w sprawach więziennictwa, na temat którego miał swoją rozprawę doktorską. Po przejrzaniu ogólnych założeń jego pracy doszedłem do wniosku, że poseł Solidarnej Polski świetnie by się odnalazł we Francji... postnapoleońskiej opisywanej przez Victora Hugo w „Nędznikach”, gdzie za kradzież chleba groziło 5. lat ciężkich robót przy galerach. Korzystając z okazji, wspomnę, że świetną osobą do rozmowy o więziennictwo byłaby Maria Dąbrowska, która długo pracowała przy resocjalizacji więźniów i dobrze zna problemy tego patologicznego systemu, a ostatnio kandydowała na radną Warszawy z ramienia Miasto Jest Nasze.

No ale jeśli kompetencje nie decydują o tym, kogo zaprosić do programu, to co decyduje? Odpowiedź jest najprostsza na świecie. Chodzi oczywiście o pieniądze lub to, co może jej dać. Dlatego zaprasza się osoby medialne, takie które wszyscy znają, żeby przyciągnąć jak największą widownię, co wyraźnie obserwujemy u Gozdry, gdy ta zaprasza do siebie po raz kolejny Korwina albo ostatnio uzurpatora z Podhala, którzy są wręcz zaprzeczeniem osób kompetentnych. O Łukaszu Warzesze w TVN24 to już w ogóle szkoda wspominać, a pozostaje jedynie płakać, że ten impotent umysłowy jest traktowany przez kogokolwiek jako ekspert w jakiegokolwiek dziedzinie.

Dlaczego zatem w ogóle funkcjonuje mit o kompetentnych mężczyznach? Już sobie na to odpowiedzieliśmy wcześniej. Taki obraz w umysłach ludzi kreuje telewizja, ignorując problem braku reprezentacji i w ten sposób tworząc błędne koło, bo przy okazji sama betonuje swoją scenę. Pisałem już wcześniej o wyobrażeniu średniowiecza za sprawą filmów. Umysł ludzki jest podatny na manipulację, zakotwiczenia, iluzje i chociaż jest to wbrew pozorom przydatna rzecz, która prawdopodobnie walnie przyczyniła się do utworzenia cywilizacji, to teraz tworzy nam to dość istotny problem. Jeśli w powszechnej świadomości utrwalone jest, że kobiety nie nadają się do polityki, to powoduje to mniejszą chęć ich uczestniczenia, chociaż tak naprawdę nie ma obiektywnych powodów, dlaczego miałyby sobie radzić gorzej. Sprawą z resztą nie ogranicza się tylko do kobiet, chociaż jest to najbardziej jaskrawy przykład, bo stanowią one ponad 50 procent. Tak samo jest ze społecznością LGBT, mniejszościami etnicznymi czy osobami z niepełnosprawnościami. Oczywiście tacy ludzie pojawiają się w mediach, ale to i tak przeważnie w charakterze egzotycznej ciekawostki, przez co potem w prawdziwym życiu faktycznie mogą się czuć jak eksponat w zoo.

Co można zatem zrobić, żeby złamać ten zaklęty krąg? Optymalne wydaje się wprowadzenie regulacji prawnych, które zmusiłyby wszystkie telewizje do zachowania prawnych proporcji. Zaraz pewnie podniesie się wolnorynkowy skowyt, że tak nie można zmuszać prywatnych firm, ale należy to zignorować. Na telewizji ciąży dziś olbrzymi ciężar odpowiedzialności społecznej i nie można zostawić tego samowolce. Niestety obecna władza raczej nie jest skora do takich zmian, więc jedyne co nam pozostaje, to presja społeczna i obrzucanie błotem piaseckich tego świata.